NASZ DOM RZESZÓW

magazyn literacki

Wers

nr 5 (101), Maj 2016

Agnieszka Peszt

Uczennica III kl. Liceum Ogólnokształcącego w Jeżowem. Mieszka w Zalesiu. Pisze opowiadania fantasy i obyczajowe. W kwietniu 2016 r. zdobyła III nagrodę w kategorii prozy poetyckiej na X Ogólnopolskim Przeglądzie Twórczości Poetyckiej im. Jacka Kaczmarskiego „Rytmy nieskończoności" w Warszawie za utwór *Vallerie – prawda serca*, którego fragment publikujemy.

VALLERIE – PRAWDA SERCA

(fragment opowiadania)

Było piękne jesienne popołudnie. Takie, w którym widzisz kawałek odsłoniętego przez Boga raju. W życiu nie pomyślałbym, że się zakocham, że taka miłość w ogóle istnieje. Tamtego dnia wybrałem się moją furmanką do pobliskiej wsi. Kiedy przejeżdżałem obok skromnego, zadbanego domku, moją uwagę przykuła kobieta. Siedziała w fotelu i patrzyła przed siebie pustym wzrokiem. Jej oczy tkwiły w martwym punkcie, kołysała się, trzymając na kolanach jakąś książkę. Była bardzo piękna. Kilka godzin później poznałem za sprawą sąsiada Vallerie kawałek historii jej życia. Czułem, że jestem jej potrzebny, a co ważniejsze, że ona jest mi potrzebna. W końcu, po tygodniu pukania do drzwi, udało mi się zamienić z nią kilka słów. Pamiętam, że zdradziła mi, że pomaga elfom w ich magicznym ogrodzie. Właśnie tak zaczęła się nasza znajomość. Codziennie przychodziłem do niej, aby posłuchać o fantastycznym świecie, pomóc w ogrodzie, ale też z czystej przyjemności przebywania w jej towarzystwie.

Tak mijały lata. Przywiązaliśmy się do siebie. Choć nie wiem, kim dla niej byłem. Przyjacielem czy zwykłym Haroldem? Oczywiście były dni lepsze i gorsze. Vallerie nie lubiła rozmowy o Bogu. Nie poddawałem się jednak. Tak minęło dziesięć pięknych, wspólnych lat. Niestety, los nie był dla mnie łaskawy. Pewnego lata Vallerie zachorowała. Moje serce obumierało wraz z nią. Nie mogłem patrzeć na jej cierpienie. W ten dzień, dzień jej siedemdziesiątych urodzin, przyniosłem Pismo Święte. W tym dniu Vallerie była już bardzo słaba i zmęczona. Siedziałem obok niej na łóżku, trzymając jej zimną rękę. To miała być nasza ostatnia rozmowa. Serce biło jak szalone, co w moim wieku nie było dobrą oznaką. Czego się bałem? Ponownego spotkania ze śmiercią.

Odważyłem się wyznać Vallerie miłość. Tego, co usłyszałem, nie zapomnę do śmierci. „Vallerie, byłaś i jesteś moim światłem. Jesteś czymś najwspanialszym, co mnie spotkało w życiu. Kocham cię". Pamiętam ręce, które telepały się ze zdenerwowania, serce, łzy, które napływały, i... jej oczy. Wtedy po raz pierwszy tak błyszczące jak iskry. Pamiętam cień uśmiechu na jej twarzy i lekko zaciśniętą dłoń na mojej, delikatną jak płatki kwiatów z magicznego ogrodu. „Wiem. Nie musisz nic mówić. Widziałam to wszystko w twoich oczach. Bóg jest dla mnie dobry. Obdarzył mnie tak wspaniałym człowiekiem jak ty, a teraz zabiera mnie do siebie, gdzie znowu będę mogła zobaczyć się z rodziną. Bóg cię kocha, Haroldzie. Dziękuję ci za te wszystkie lata". Uśmiechnęła się. To był ostatni uśmiech, który widziałem na jej twarzy. Jej słowa do dzisiaj dźwięczą w mojej głowie. A przede wszystkim „dźwięczy" Bóg, o którym wtedy pierwszy i ostatni raz wspomniała.

Jolanta Szal-Mach

Urodziła się w Łańcucie, mieszka w Ożannie. Laureatka wielu konkursów poetyckich i literackich. Jej wiersze ukazały się w kilkunastu almanachach i kwartalniku literacko-artystycznym „Metafora". W 2014 r. wydała debiutancki tomik *Jesteś melodią mojego życia*. Należy do Koła Lirycznego „Wene" przy MDK w Łańcucie, Grupy Twórczej „Inspiratio", Klubu Leżajskich Poetów „Na marginesie", Teatru Dramatycznego przy GOK w Kuryłówce.

***

każdy dźwięk
spacerujący po codzienności
jest fragmentem mojego
indywidualnego koncertu
przesypujące się kryształki cukru
zapach kawy
aromat pocałunków
śpiew kwiatów
wszędzie dostrzegam nuty
widzę w muzyce czyste piękno
jestem geniuszem chwil
będę grać
dopóki poezja
będzie moim
cichym wielbicielem

***

piszę do ciebie list
robię to już kilkanaście lat
sprawdzam co z obietnicami
nie wiem kiedy go wyślę
może u schyłku życia
po rachunku sumienia
póki co powiem krótko
nie zmieniaj w sobie nic
dając mi siebie dałeś wszystko
śnij swój piękny sen
ja cichutko będę piórem dalej poruszać
w takt życiowych rozrachunków

***

na fakturze lnu
wiersze moje drzemią
senne jeszcze
po nocy zmęczone
czasem okiem mrugną
o coś poproszą
usługuję z przyjemnością
szampana donoszę
przytulam je czasem
na fakturze lnu
kochankowie poezji
niech śnią
herbaciane róże
o poranku zetnę
by na poduszce
ułożyć wraz
ze złotą rosą
na fakturze lnu
odbicie naszych dusz

Anita Róg

Mieszka w Porębach Dymarskich. Uczennica III kl. Publicznego Gimnazjum w Cmolasie. Jej największą pasją jest poezja, ale też maluje, śpiewa, tańczy, gra na instrumentach i fotografuje. Laureatka konkursów literackich dla młodzieży. Autorka tomików wierszy *Goniąc marzenia* (2015) oraz *Twarzą wiatru* (2016), z którego pochodzą publikowane utwory.

W pogoni za myślami

stracony kwiecisty strzał
na niebiańskim obrazie
Bóg płynie wśród ptaków
a my nie latamy

Miniatura na dobranoc

twarz moja
malowana dziś słońcem
oczy skąpane
w pryzmacie nieba
spadł ostatni liść
zszargana łza

Drzewo, człowiek

widzisz to drzewo
które rzuca
marny cień

nie mów
zbyt dużo
nie śmiej się

obejmij je
gdy mrok coraz większy
zacznie je pożerać

drzewa zanadto
są podobne ludziom
rosną razem

i każde z osobna

Mirosław Osowski

Autor 12 książek, w tym 2 tomików poetyckich oraz powieści i zbiorów opowiadań: *Tomasz* (2002), *Świniobicie* (2003), *Domki z kart* (2004), *Tamte lata* (2005), *Powołanie* (2006), *Z nieba do piekła* (2007), *Szychta* (2010), *Saga rodu Oryszów*. Cz. I. *Powroty* (2014), *Saga rodu Oryszów*. Cz. II. *Zawiedziona miłość* (2015), *Saga rodu Oryszów*. Cz. III *Człowieczy los* (2016), a także wspomnień – *W krainie dzieciństwa* (2012) i *Uniwersyteckie lata* (2013).

rocznica

zamiast prawdy
kłamstwa wieszają
na billboardach
z nimi wygodniej
i bardziej do twarzy

slogany swoje
przewietrzą tylko
jak latem w słońcu
zimowe kożuchy

każda rocznica
to dobra okazja
by powarczeć groźnie
węsząc wroga w bracie

o swoich zasługach
lubią długo mówić
na akademiach uroczystych
i na parteitagach

wśród pocztów sztandarowych
w kościele przed ołtarzem
klęczeć na widoku
licząc głosy
wyborców

Maria Rudnicka

Poetka, pieśniarka, hafciarka, animatorka kultury. Wydała tomiki poezji: *Moje wędrówki* (2007), *Podróże moich marzeń* (2008), *Z nadzieją przez świat* (2009), *Barwy świata* (2009), *Żyj kolorowo* (2009), *Otwórz serce na oścież* (2009), *Odkrywaj piękno świata* (2009), *Barwy miłości* (2010), *Świat w barwach jesieni* (2010), *Po prostu życie* (2010), *Bądź sobą* (2011), *Znowu wstaje nowy dzień* (2011), *Rzeszów mój dom* (2012), *Blisko natury* (2012), *Z uśmiechem przez świat* (2012), *Drzwi do magicznego świata* (2013), *Nie trzeba bać się marzeń* (2013), *Na krańcu świata* (2014), *Rzeszów wdzięki rozwija* (2014), *Sekrety przyrody* (2015), *W wirze wydarzeń* (2015). Napisała też książki *Za głosem serca – ścieżka życia* (2013) i *Szepty przeszłości na ulicach Lwowa* (2016).

Gdy minie czas

W tomikach poezji moje wiersze
odbijają wszystkie pory roku.
To co przeżyłam i co czuję,
co zachwyca jest pełne uroku.

Wspomnienia z dzieciństwa,
z lat młodości i dorosłości,
pełne przygód i emocji,
beztroski, szczęścia i radości.

Ogrody i parki kwitnące,
wschody i zachody słońca.
Nowe wyzwania i zadania.
Można je wyliczać bez końca.

Często siedzę przy komputerze,
zapisuję interesujące wydarzenia.
Chwile magiczne pełne miłości.
Gram też o swoje marzenia.

Jak minie na Ziemi mój czas,
nietrwały jak pamięć i wiatr,
poszybuję anielską łodzią
wprost do srebrzystych gwiazd.

Nie boję się marzeń

Moje miasto to mój dom.
Choćby był mały jak muszelka,
nie zburzy go żaden sztorm,
bo moja miłość jest wielka.

Wśród przyjaciół i rodziny,
żyję w zdrowiu i miłości.
Cieszę się każdą chwilą,
z uśmiechem pełnym tkliwości.

Mam wciąż apetyt na życie,
wcale nie boję się marzeń.
Energii witalnej nie marnuję,
wykorzystuję ją co dzień.

Raduję się z mini sukcesów,
są niczym szczypta magii.
Dla tych chwil warto żyć
i dla nich otwierać drzwi.

Cenię sztukę i muzykę.
Piękno granic nie ma,
jednak ma różne oblicza.
Jego czar wciąż trwa.

Delektuję się każdym dniem.
Aura coraz mocniej pulsuje.
Rozgrzewa me czułe serce,
więc cudownie się czuję.

Czesław Piotr Kondraciuk

Przyjęty do Związku Literatów Polskich w 1992 r. Autor tomików *Kojarzenie snu* (1967), *Kare konie* (1971), *Przepustka do słońca* (1990), *Nie zamykajcie drzwi* (1990), *Fraszkostrada* (1991), *Słoneczny koncert* (1992), *Modlitwa ostów* (1993), *Wybór wierszy* (1994), *Spowiedź* (1999), *Ślady serdeczne* (1999), *Różańce czasu* (2003), *Lotne ptaki* (2015).

Ty wiesz najlepiej

Doktorowi Stanisławowi Dłuskiemu

Ty wiesz najlepiej,
co mówi poeta,
jego rytm serca
jest Ci dobrze znany.
Ciągle wędrując
po marzeń wertepach,
odkrywasz myśli,
pragnienia i plany.
Tylko poeta
poetę zrozumie,
doda otuchy,
pocieszy w obawach.
Wie, że niełatwo
w rozkrzyczanym tłumie
z rymami w dłoni
do zawodów stawać...

Rzeszów, marzec 2016

Ogrodnik wiosny

Czeremcha cała w bieli
zapachem odurza,
przy niej brzoza dostojna
rozedrgana w szeptaniach,
pąki nieśmiało otwiera
herbaciana róża,
dając wyraz zachwytu
bzu, co jej się kłania.
Narcyzy złote oczka
wciąż mrużą do słońca,
jakby chciały mu wyznać
nieustanną miłość.
Kwiecień – wiosny ogrodnik –
mknie do drogi końca,
uciekając przed majem –
jego wielką siłą...

Rzeszów, kwiecień 2016

Noc

Noc zbratała się z ciszą –
nie lubi rozgłosu.
Usta snem nawiedzone
już znieruchomiały.
Świt jeszcze dość odległy
karmi liście rosą,
które w powiewach wiatru
lekko się kołyszą.
A skołatane myśli
mkną szybko do słońca,
chcą zasłużyć na wieczność –
na spełnienie marzeń.
I co nocy wędrówkom
takim nie ma końca,
aż rzeczywistość nas strąci
na jawy ołtarze...

Rzeszów, kwiecień 2016